

Teksty Drugie 1998, 3, s. 145-149



Korczak, jakiego mniej znamy

Lidia Burska

Korczak, jakiego mniej znamy

Im dłużej obcuje się z dziełem Janusza Korczaka, tym bardziej zdumiewa tego dzieła różnorodność, komplikacja, paradoksalność. Właściwie należałoby mówić raczej o wielu dziełach i, podobnie, o wielu rolach Korczaka – nie tylko utrwalonej w legendzie roli Starego Doktora, dominującej nad całą biografią tego pisarza, wychowawcy, myśliciela.

Tak właśnie, jako „pisarza – wychowawcę – myśliciela” widzą go autorzy wydanych niedawno studiów pod redakcją Hanny Kirchner¹. Ta z pozoru staroświecka prezentacja ról jest w istocie bardzo ciekawą próbą uchwycenia, nazwania fenomenu literackiej i społecznej aktywności Korczaka – fenomenu niejednoznacznego, choć legenda Starego Doktora tej niejednoznaczności zdaje się przeczyć.

Pisząca o autobiografizmie w twórczości pisarza, Małgorzata Czermińska sądzi, że utrwalona w kulturze hagiografia Korczaka – współczesnego świętego, ofiarnika ocalającego wartości – jest jedynie konsekwencją wcześniejszej autokreacji.

Stawny za życia jako pedagog, lekarz i pisarz, stworzył także swój społeczny wizerunek, po części w sferze słów, po części w sferze zachowań. Kreował siebie jako Starego Doktora [...]. Po jego śmierci od razu, już w getcie, zaczęła się tworzyć legenda. [...] A do najkrótszej nawet opowieści o jego śmierci należy także główne dzieło jego życia, bo to, co w zbiorowej pamięci istnieje jako śmierć Janusza Korczaka, to jest śmierć Korczaka wraz z dziećmi. W nekrologu tkwi klucz do biografii, do zrozumienia autobiografii.

Prawda, tego nekrologu nie można nie wziąć pod uwagę, bo stanowi konsekwentne dopełnienie życia. A jednak w postawie Korczaka-wychowawcy i w bardzo osobistych słowach jego *Pamiętnika* jest coś, co podważa taki sposób konstruowania biografii. „O, jak ciężkie jest życie, jaka łatwa śmierć!” – zapisuje w jednym miejscu, a w innym: „Ciężka to rzecz urodzić się i nauczyć się żyć. Pozostaje mi wiele łatwiejsze zadanie: umrzeć”. Jego działalność pedagogiczna oraz twórczość literacka (w ogromnej mierze autobiograficzna) jest efektem osobiście doświadczonej trudnej nauki życia.

Wiedza o tym doświadczeniu – na tyle, na ile jest dziś dostępna – stanowi dyskretne tło wypowiedzi Hanny Kirchner, Krystyny Starczewskiej, Piotra Matywieckiego, Haliny Floryńskiej. Wiedzę tę tworzą tak-

¹ Janusz Korczak. *Pisarz, wychowawca i myśliciel*. Studia, pod red. H. Kirchner, Warszawa 1997, IBL.

że sami autorzy studiów, opisując kolejne etapy pisarskiej drogi Korczaka lub różne dziedziny jego społecznej i literackiej aktywności. Ich wypowiedzi przedstawiają – przez szczegółowe analizy poetyki lub syntetyczne ujęcia światopoglądu – stopniowe wyłanianie się z licznych prób, poszukiwań, dramatów życiowych tego, co nazywamy „powołaniem” czy „służbą” Korczaka (on sam to zresztą tak właśnie określał), a czego w żaden sposób nie da się zawęzić ani do „teorii” czy „modelu” pedagogiki, ani do takiej czy innej konwencji literackiej, ani też do legendy o Starym Doktorze, do której jedynym kluczem miałby być nekrolog.

Autorzy studiów to, w większości, historycy literatury – toteż, siłą rzeczy, w prezentowanym w książce wizerunku Korczaka rola pisarza zdaje się dominować nad innymi jego rolami. Hanna Kirchner, Irena Maciejewska, Bożena Wojnowska, Maria Prussak, Joanna Papuzińska, Jolanta Ługowska czy Piotr Stasiński dowodzą artystycznej oryginalności, nowatorstwa czy nawet prekursorstwa wielu dzieł Korczaka. Jest w tym słuszny zamysł przywrócenia go literaturze polskiej, włączenia w jej obieg niezastępowane nieobecnych książek: *Spowiedzi motyla*, *Dzieci ulicy*, *Dziecka salonu*, czy tomu modlitw *Sam na sam z Bogiem*. (Warto przy tej okazji wspomnieć, że od kilku lat ukazuje się nowa edycja *Dzieł Korczaka*: z projektowanych 16 tomów wydanych jest siedem, wśród nich wszystkie utwory literackie. Przedsięwzięciu temu patronuje komitet redakcyjny pod przewodnictwem Aleksandra Lewina).

Przypominając artystyczną – młodopolską – genealogię autora *Dziecka salonu* oraz stopniowe uwalnianie się od niej, historycy literatury ukazują, jak – wspólny dla całej epoki – dylemat artysty rozstrzygającego wybór między sztuką a działaniem, amoralną estetyką, traktującą życie jako tworzywo a moralną odpowiedzialnością za zło świata, staje się w biografii Korczaka impulsem samookreślenia, jednym z ważnych symptomów formującego się powołania. W jego biografii ów impuls oznaczał rezygnację z osobistego życia, służbę dla tych, co cierpią najbardziej, czyli dla dzieci. W działalności pisarskiej zaś – pierwszeństwo przesłania moralnego przed estetyką, traktowanie poetyki jako „po-etyki”, wedle słów Danilo Kiša, przypomnianych przez Hannę Kirchner. Że był to wybór dramatyczny, świadczą, przytoczone przez Krystynę Starczewską, słowa samego Korczaka, który wspominając swą decyzję, napisał w liście do przyjaciela, że czuł się, jakby popełnił samobójstwo. „Siłą pokierowałem swoje życie, które z pozoru było nie uporządkowane – samotny i obcy. Ustanowiłem ideę służby dziecku, jego sprawom”. Ów moment dokonanego wyboru, szczególnego „samobójstwa”, jest, w moim przekonaniu, prawdziwym kluczem do biografii Korczaka.

Niemal dla wszystkich piszących o nim jako o pisarzu, utwory literackie, jakkolwiek starannie analizowane ze względu na swą literackość właśnie, są w gruncie rzeczy elementem całości innej niż literatura. Tą inną całością jest biografia, kreacja własnego losu – ona jest dziełem życia. Irena Maciejewska i Bożena Wojnowska traktują wczesną twórczość Korczaka bardziej jako zapowiedź ważnych egzystencjalnych i światopoglądowych rozstrzygnięć niż samookreśleń wyłącznie pisarskich. Maria Prussak i Piotr Stasiński, analizując poetykę jego tekstów, traktują ją (jak niegdyś Marta Piwińska) jako ekspresję osobowości, poszukującej form wyrazu raczej dla formującego się przesłania filozoficznego, światopoglądowego niż artystycznego. Dla Anny Sobolewskiej powieści inicjacyjne autora *Kajtusia Czarodzieja* stają się pretekstem do przypomnienia jego fascynującej – a tak mało znanej – duchowej przygody: zainteresowania mistycyzmem i buddyzmem.

Ale i na odwrót: Krystyna Starczewska czy Halina Floryńska, które piszą o świadomości religijnej Korczaka i narodzinach jego idei wychowawczych, stale odwołują się do utworów literackich, w nich bowiem często znajdują najciekawsze potwierdzenie swych spostrzeżeń. Obie autorki wzbogacają i niezwykle dynamizują, zarysowany przez historyków literatury, obraz radykalnej decyzji Korczaka o podjęciu „służby dziecku”. Starczewska widzi tę decyzję w kontekście jego specyficznej, ponadwyznaniowej religijności, w której wielką rolę odgrywają: Ewangelia chrześcijan, biblijna tradycja judaizmu oraz buddyjski panteizm.

Religijność Korczaka – zastanawiająca, zważywszy jego towarzyskie i duchowe związki z programowo ateistycznym środowiskiem postępowej inteligencji – jest, jak trafnie sugeruje Starczewska, logiką uczuć, szukających przeciw złu świata i bólowi istnienia oparcia w trwałych wartościach *caritas* i „miłości czynnej”, świadczonym cierpiącym i bezbronnym. Autorka dostrzega pokrewieństwo tej religijności z postawą religijną Kierkegaarda czy Simone Weil. Dodałabym jeszcze Dostojewskiego – zainspirowana zresztą sugestią Starczewskiej, która widzi u źródeł Korczakowskiego doświadczenia *sacrum* konflikt między rozpaczą, jaką rodzi poznanie „najciemniejszych stron egzystencji” a odczuciem „świętości ludzkiego życia”: narodzin i odnawiania się pokoleń.

Podobnie dynamiczną, wewnętrznie skonfliktowaną sylwetkę Korczaka prezentuje Halina Floryńska, usiłująca z inspiracji filozoficznych i teorii wychowania przełomu wieków wywieść genezę idei pedagogicznych i światopoglądu autora *Jak kochać dziecko*. Autorka destrukcyjnie zachowany w legendzie prostoduszny wizerunek Starego Doktora jako dziedzica pozytywistycznych idei społecznikowskich. Ukazuje go jako

spadkobiercę XIX-wiecznego ewolucjonizmu, ale zarazem wnikliwego czytelnika Schopenhauera i Nietzschego, jako paradoksalnego społecznika i autorytet moralny z rozpacz, z buntu przeciw własnemu pesymizmowi, z obawy przed ogarniającym go nihilizmem.

Najciekawsza wszakoż jest zrekonstruowana przez Floryńską geneza pedagogicznych idei Korczaka, to zwłaszcza co stanowi w nich – znów trzeba się posłużyć paradoksem – twórczą kontynuację nietzscheanizmu przez jego zaprzeczenie. Otóż afirmując, jak Nietzsche, życie jako samoistną wartość, szanując „drogę Zaratustry”, „człowieka autentycznego”, który prawdę własną zdobywa przez doświadczenie, indywidualny wysiłek poznawczy, Korczak zarazem opowiada się za wspólnymi wartościami życia społecznego, za moralnymi nakazami kultury – zunifikowanej, chroniącej ludzi słabych i nietwórczych. Więcej, Nietzscheańską ideę silnego, twórczego *Übermenscha* przekształca tak, by żyła w zgodzie z jego ideą *caritas*, by „nadczołwieczeństwo” spełniało się w – pisze Floryńska – „miłości bliźniego «niższego», słabego, gorszego – nie partnera bądź rywala, lecz drugiej, innej, niepowtarzalnej istoty ludzkiej”.

Ta sugestywna prezentacja idei Korczaka jest dobrym argumentem za tym, by włączyć go w grono naszych nietzscheanistów paradoksalnych, którzy myśli autora *Wiedzy radosnej* usiłowali dostosować do własnej refleksji o kulturze (Brzozowski, Berent) czy nauki społecznej (Abramowski, Nałkowski – tych Floryńska wymienia jako duchowych patronów Korczaka).

Najnowsze studia o Korczaku „pisarzu – wychowawcy – myślicielu” uświadamiają nam, jak w gruncie rzeczy jest on wciąż mało znany, jak bardzo ostatni czyn Starego Doktora umierającego z dziećmi w Treblince przesłonił nam całe jego życie. Dlatego z rezerwą odniosłam się do sugestii Małgorzaty Czermińskiej, by kluczem do biografii Korczaka uczynić nekrolog. Ciekawsze, w moim przekonaniu, są wypowiedzi tych autorów, dla których kluczem tym jest pewien dzień w londyńskim parku, kiedy zapadła radykalna decyzja o wyrzeczeniu się osobistego życia i ustanowieniu „idei służby dziecku”.

Tymi dwoma kluczami otwiera się dwie – niby te same, ale jednak inne, biografie. Pierwsza jest, znaną z obrazu utrwalonego w kulturze, opowieścią o autorytecie moralnym, który swą służbą i ostatnim czynem świadczył wyznawanym przez siebie wartościom. Druga zaś – opowieścią o człowieku „nieuporządkowanym”, który siłą pokierował swym życiem, aby nie ulec rozpacz i negacji, który doświadczenie zła świata, bólu istnienia przetworzył w wartości zdolne być oparciem dla innych. W tej drugiej opowieści Korczak także jest postacią symboliczną, lecz w inny sposób. W jego biografii rozpoznajemy najważniejsze konflikty

duchowe i napięcia emocjonalne tamtego czasu, czy raczej: naszego czasu, albowiem mimo kilku cezur, „końców epok”, które upłynęły od jego śmierci, wciąż żyjemy w świecie tych samych duchowych napięć.

Lidia Burska

W labiryncie filozoficznego kolekcjonerstwa

Niedawno opublikowana książka Andrzeja Chojeckiego¹ o niebanalnym tytule *Mowa mowy*, ma strukturę wyraźnie dwuczęściową. Część pierwsza, na którą składają się rozdziały *Logofaniczne wypełnienie*, *Brzemienność* oraz *Rozplenienie*, jest w istocie swoistą komentowaną antologią wypowiedzi różnych autorów na związane z problematyką pracy tematy. Druga – słusznie zatytułowana *Samodzielność* – jest zbiorem autorskich esejów w dużej mierze ilustrujących teksty z antologii.

Teksty, którymi operuje Autor, są nader różnorodne: są wśród nich zarówno cytaty z filozofów jońskich, jak wypowiedzi Heideggera, Derridy i ich następców, zarówno zdania profesjonalnych filozofów, jak cytaty z prasy codziennej. Teksty te były zbierane z zadziwiającą pilnością; Autor, posiadając specyficzne nastawienie kolekcjonerskie, wyławiał je zewsząd.

Głównym zadaniem książki ma być śledzenie językowej autogeneratywności, mówiąc inaczej – rozważanie typów autogenerowania wypowiedzi. Rozważania takie mieszczą się w kręgu semantyki wolnej od systemowości, dynamicznej i, co istotne, operują szeregowym, nawarstwiającym się uporządkowaniem konstytuujących się elementów. Wydaje się, że – biorąc pod uwagę rozważania Autora – układem tych elementów rządzi kilka podstawowych relacji:

1. Relacja interpretacyjna lub metawypowiedzeniowa, w ramach której mieszczą się, objęte rozdziałem *Brzemienność*, takie zjawiska językowe, jak: interpretacja interpretacji, rozumienie rozumienia, mówienie mówienia, a także niektóre „logologie”: narracja narracji, namysł na-

¹ A. Chojecki *Mowa mowy. O języku współczesnej humanistyki*, Gdańsk 1997.